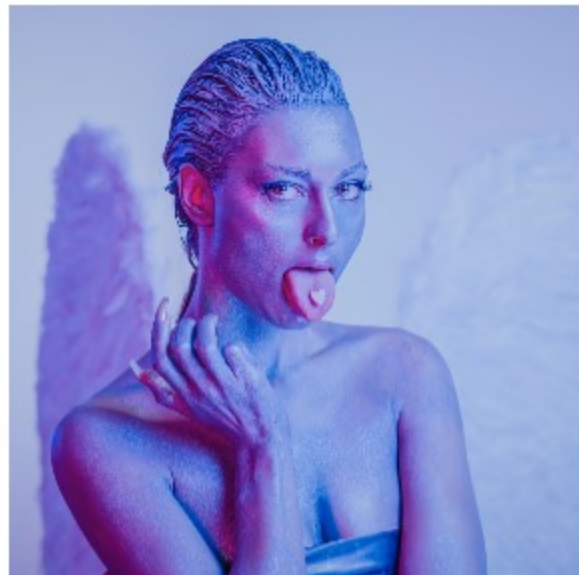


Z tęsknotą, ale i z lękiem

Anioły w Ameryce, reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ludowy w Krakowie



Olga Katafiasz



Czym jest tropopauza? To warstwa atmosfery ziemskiej kilka kilometrów nad powierzchnią globu. Większe samoloty, na przykład Boeingi, dużą część lotu pokonują właśnie w tropopauzie, gdzie zużywają mniej paliwa. Powietrze jest radsze, turbulencje nie są tak częste, omija się również burze, przelatując ponad nimi. O tropopauzie mówi w *Aniolach w Ameryce* Harper, uzależniona od valium żona kryptogēja. Właśnie rozstała się z mężem, leci do San Francisco, żeby rozpocząć nowe życie. Na razie z jego kartą kredytową, a kiedy naprawdę rozpocznie kolejny etap, potnie kartę na kawałki. Harper śni o tropopauzie – w jednej ze swoich wizji spozstrzega dusze wszystkich zmarłych – z przyczyn naturalnych, ale też ofiar głodu, wojny, zaraz i katastrof. Szczepione ze sobą w przedziwny sposób zostały wchłonięte przez dziurę ozonową i w ten sposób ją naprawiły.

Monologiem Harper (Anna Pijanowska) Małgorzata Bogajewska kończy swój spektakl. Nie zobaczymy epilogu dramatu, w którym bohaterowie mówią o upadku Muru Berlińskiego i reformach Gorbaczowa. Świat, jaki opisał Tony Kushner, bardzo się zmienił, ale pewne podejmowane przez autora kwestie pozostają dotkliwie aktualne. Dlatego też dziś wystawianie *Aniołów w Ameryce*, dramatu mającego swoją premierę w 1991 roku, wydaje się wyzwaniem. Zmusza twórców do zmetaforyzowania naczelných tematów „gejowskiej fantazji na motywach narodowych”: homoseksualizmu i nieakceptowania przez społeczeństwo jego istnienia oraz AIDS jako śmiertelnej choroby, dotykającej wykluczonych przez amerykańskie rządy Ronalda Reagana – czy raczej uczynienia ich punktem wyjścia do opowieści o współczesności. Choć można by przeczyć inaczej: przedstawić nie Stany Zjednoczone lat osiemdziesiątych XX wieku, ale kraj nad Wisłą końca drugiej dekady XXI wieku, z jej naczelnym hasłem, czyli wojną z LGBT+, która ma zjednoczyć przywiązanych do jedynie słusznych wartości i tradycji Polaków. Tyle że byłoby to zbyt proste, natrętnie dorażne. Małgorzata Bogajewska interpretuje dramat Kushnera, metaforyzując niektóre z jego wątków, a jednocześnie nie unika konfrontacji z problemami przecież nadal istotnymi, mimo że śmiertelna choroba stała się w ciągu ostatnich trzydziestu lat chorobą przewlekłą.

Doceniam decyzję dyrektorki teatru i reżyserki przedstawienia, która stwierdza, że jego realizacja „jest kolejnym etapem w konsekwentnym, trwającym od kilku sezonów budowaniu i nieustannym poszerzaniu dialogu z naszą widownią poprzez uniwersalne i ważne teksty kultury”. Co więcej, Bogajewska zaznacza również, iż ma świadomość oddziaływania „kultowego przedstawienia Krzysztofa Warlikowskiego” sprzed 10 lat, jednocześnie podkreślając obecny w tekście Kushnera temat katastrofy ekologicznej, a toczącą ludzką chorobę interpretuje jako „epidemię nienawiści i podziałów”. W Teatrze Ludowym powstało przedstawienie o umierających na AIDS homoseksualistach, ale również o potrzebie miłości i akceptacji. Harper wspomina w swoim ostatnim monologu o tęsknocie „za tym, co minęło i za tym, co przyjdzie”; w krakowskim spektaklu równie wyraźnie mówi się o lęku – przede wszystkim o to, co przyjdzie. Ale zostawia się widzowi nadzieję, bo tęsknota za miłością bywa potężną siłą.

W głębi sceny, z boku widać kopczyk ziemi z wbłą łopatą. Z początku ma być miejscem pochówku rezydentki żydowskiego domu starców, a ceremonię prowadzi Rabbi Izidor Chemelwitz (Kajetan Wolniewicz); w kolejnych scenach przedstawienia rozkopany grób przypomina o celu podróży, o jakiej mówi Rabbi, odbywanej każdego dnia. Mogłoby się wydawać, że tak silny sceniczny znak z czasem stanie się natrętny, ale nie – stanowi tło dla wydarzeń, przypominając jednak o finale wszelkich ludzkich namiętności, zmagai, zawodów.

Bogajewska sprawnie uruchamia teatralną rzeczywistość i jej kolejne odsłony. Widzimy brzydki, smutny świat, w jakim znajduje się jedynie to, co niezbędnie potrzebne. Pojawienia się pojedynczych sprzętów, na przykład szpitalnego łóżka czy aparatu telefonicznego, z którego korzysta Hannah, matka Joego (Beata Schimscheiner), sygnalizuje zmianę miejsca akcji. Prosta scenografia może być znakiem wyczerpania świata – nawet wizje bohaterów, doświadczane po valium albo po środkach usmierniających ból, nie są w stylu glamour, okazują się zaskakująco skromne, jakby skrojone na miarę marzeń tych, których życie pozbawiło już większości złudzeń.

Największym atutem przedstawienia jest aktorstwo: rolę Piotra Pilitowskiego (Roy M. Cohn) i Piotra Franasowicza (Prior Walter) są świetne. Pilitowski tworzy postać odrzucającego, cynicznego prawnika, homofoba, który uważa się za heteroseksualnego mężczyznę, sypiającego z mężczyznami, a największą satysfakcję czerpie z udowadniania innym swojej pozycji i wpływów. Upokarza zarówno ludzi, jak i ducha Ethel Rosenberg (znakomita Jadwiga Pietruszkówna), a jego stopniowe trwanie pewności siebie i groteskowe zmagania z sytuacją, w jakiej się znalazł, są wyraziste – aktor nie boi się ostrych, niekiedy przesadnych środków, by pokazać bohatera, jakiego żaden z widzów nigdy nie chciałby spotkać. Inaczej swoją postać buduje Franasowicz: jego Prior jest uosobieniem cierpienia i podtrzymywanej wbrew wszystkiemu nadziei. Wyciszony młody mężczyzna próbuje odzyskać miłość i pogodzić się ze światem, znaleźć sens tego, co go spotkało. Podobaly mi się Anna Pijanowska i Beata Schimscheiner – ich bohaterki, każda na swój sposób, muszą zaakceptować fakty, jakie wcześniej z taką siłą wypierały, i zbudować swoje życie na nowo. W krakowskim przedstawieniu nie ma słabych ról, wszystkie postaci są zdecydowanie nakreślone, zindywidualizowane i ciekawe. Właśnie dlatego spektakl może być ważnym etapem dialogu, prowadzonego przez twórców Teatru Ludowego z widownią, nie tylko tą nowohucką.

15-01-2020

Teatr Ludowy w Krakowie
Tony Kushner
Anioły w Ameryce
przekład: Jacek Poniedziałek
reżyseria: Małgorzata Bogajewska
scenografia: Joanna Jaśko-Sroka
muzyka i aranżacja: Bartłomiej Woźniak
choreografia: Maćko Prusak
reżyseria światła: Dariusz Pawelec
przygotowanie wokalne: Jerzy Kluzowicz
konsultacje z zakresu kultury żydowskiej: Michał Pabian
obsada: Piotr Pilitowski, Wojciech Lato, Anna Pijanowska, Karol Polak, Piotr Franasowicz, Beata Schimscheiner, Paweł Kumiega, Weronika Kowalska, Kajetan Wolniewicz, Jagoda Pietruszkówna
muzycy: Michał Braszak / Maksymilian Kowalski (kontrabas), Michał Peiker / Michał Balicki / Gertruda Szymańska (perkusja), Jan Kusek / Łukasz Mazur (instrumenty klawiszowe)
premiery: 07.12.2010

JACEK PONIEDZIALEK

MALGORZATA BOGAJEWSKA

MAĆKO PRUSAK

JOANNA JAŚKO-SROKA

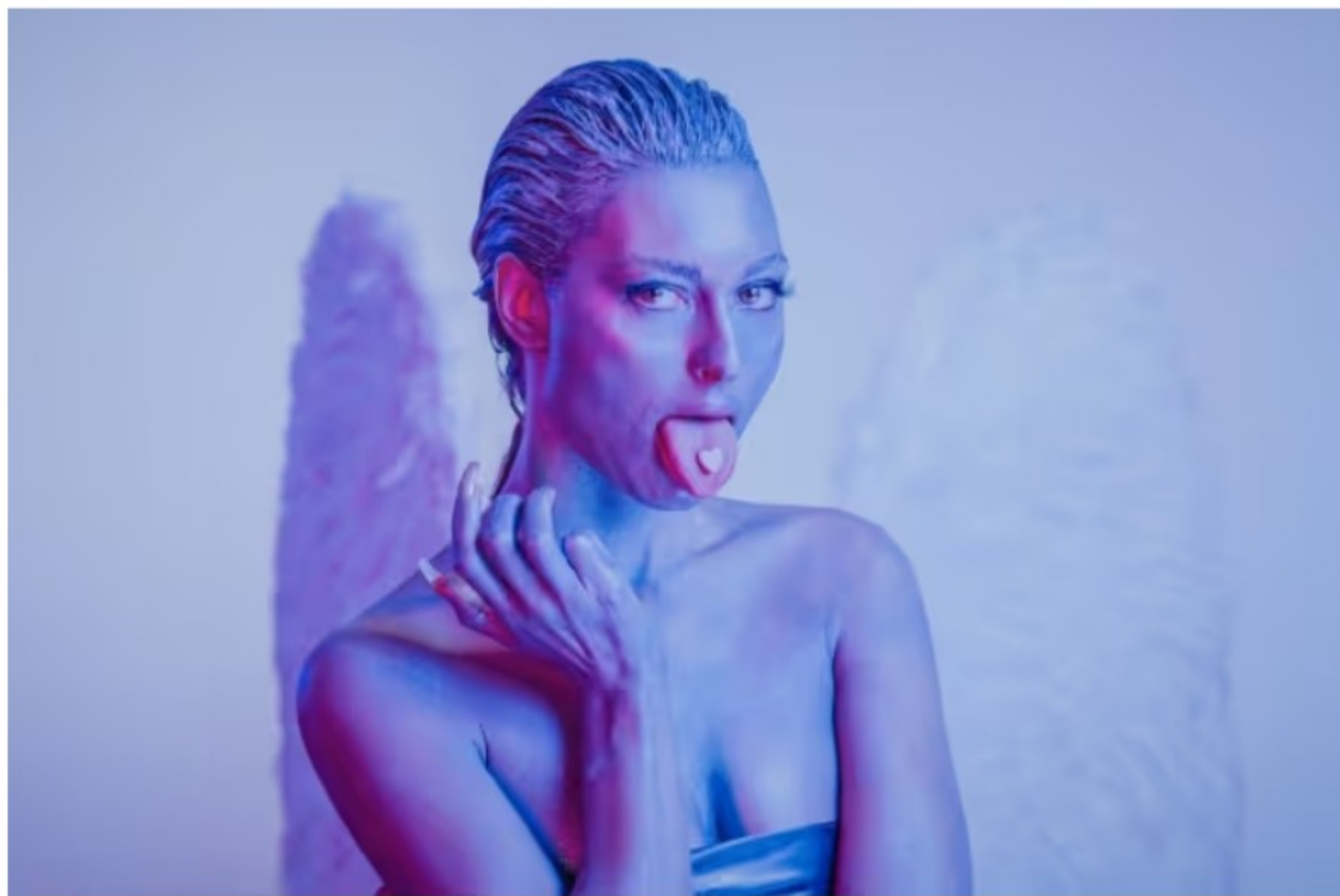
TONY KUSHNER

BARTŁOMIEJ WOŹNIAK

KRAKÓW

TEATR LUDOWY

Anioły w Ameryce, reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ludowy w Krakowie



Fot: fot. Klaudyna Schubert



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook